

Strona znajduje się w archiwum.

Korupcja w Afganistanie. Wszystko na sprzedaż

02.01.2009. Kabul. „To jest bardzo haniebane, ale prawdopodobnie zapłacę łapówkę”, powiedział Mohammed Naim, młody nauczyciel języka angielskiego, stojąc przed budynkiem sądu w Kabulu. Jego brat został aresztowany tydzień wcześniej, a policja żądała 4 tysięcy dolarów za jego uwolnienie. „Wszystko jest teraz możliwe w tym kraju. Wszystko”.

Utrzymaną dzięki miliardom dolarów amerykańskiej i innej zagranicznej pomocy płynność finansową, rząd Afganistanu zniszczył poprzez korupcję i łapówki. Od najniższego rangą policjanta drogowego, aż po rodzinę samego prezydenta Hamida Karzaja, stan zbudowany na ruinach rządu Talibów siedem lat temu, obecnie często wydaje się istnieć po nieco więcej, niż wzbogacenie tych, którzy to rozpoczęli.

Wiele dochodzeń wykazało, że osoby z najwyższych szczebli administracji Karzaja, włączając brata prezydenta, Ahmeda Wali Karzaja, współpracują w krajowym handlu opium, obecnie największym na świecie.

Korupcja, publicznie przyznana przez Karzaja, przyczynia się do załamania zaufania publicznego do rządu i do odrodzenia Talibów, których bojownicy przenieśli się na

peryferie Kabulu.

Na tutejszych ulicach, korupcyjne historie można znaleźć tak łatwo, jak stojące kebaby. Wszystko wydaje się być na sprzedaż: urzędy publiczne, dostęp do usług państwowych, nawet wolność człowieka. Przykładowe – 25 tysięcy dolarów za rozstrzygnięcie sporu sądowego, 6 tysięcy dolarów łapówki dla policji, 100 tysięcy dolarów za obietnicę pracy jako szef policji w prowincji – były oferowane osobom, które doświadczyły tych zdarzeń bezpośrednio lub były świadkiem takich transakcji. Ludzie płacą łapówki za duże sprawy, ale także za rzeczy podstawowe: za uzyskanie elektryczności w ich domach, a nawet za wejście na lotnisko.

Rządy w krajach rozwijających się, często są dziurawione przez korupcję. Ale Afgańczycy mówią, że korupcja, którą obserwują obecnie jest bezprecedensowa, zarówno z uwagi na ogrom cynizmu, jak i skalę zjawiska. Transparency International, niemiecka organizacja, która mierzy uczciwość rządu, zaszeregowwała Afganistan na 117 pozycji spośród 180 krajów w 2005 roku. W tym roku spadł na pozycję 176.

„Każdy człowiek w rządzie jest swoim własnym królem,” powiedział Abdul Ghafar, kierowca ciężarówki. Ghafar przyznał, że systematycznie płaci łapówki policji, która grozi utrudnieniem przejazdu przez Kabul, czasem kilka razy w ciągu jednego dnia.

Wielu Afgańczyków za państwową zapaść obarcza Karzaja, który, jak mówią, wielokrotnie nie przeciwstawił się wpływowym osobistościom, stojącym za korupcją.

Źródło: International Herald Tribune